

SZCZUTEK

SZCZUTEK wychodzi od r. 1868.

Prenumerata wynosi:

całorocznie	10 zł.
półrocznie	5 "
kwartalnie	2 " 50 ct.
miesięcznie	— " 85 "

Numer kosztuje 20 centów.

Prenumerować można w Administracji „Gazety Narodowej“ ul. Czarnieckiego 1. 2, we wszystkich księgarniach, Agencyach dzienników i na wszystkich urzędach pocztowych.

Listy należy adresować:

REDAKCJA „SZCZUTKA“
we Lwowie, Czarnieckiego 4.

XXV

rok istnienia.

PISMO SATYRYCZNO-POLITYCZNE.

OGŁOSZENIA przyjmuje we Lwowie: Administracja „Gaz. Narod.“ ul. Czarnieckiego 1. 2. po 6 ct. od wiersza, a nadesłane po 30 ct. od wiersza. — W **Pa-ryżu**: C. Adam (Ciborowski), 52 rue du Four-Paris. — **We Wiedniu**: Haasenstein & Vogler (Otto Maas), Walfischgasse 10; Rudolf Moose, Seilerstädte 2; A. Oppelik, Grünaugergasse 12; M. Dukes Wollzeile 6; H. Schallek, Wollzeile 11 i J. Danneberg I. Kumpfgasse 7. — **W Hamburgu**: A. Steiner. — **W Frankfurcie n. M.**: Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp. — **W Warszawie**: Reichmann & Frenkler.

Pieniądze należy przysyłać pod adresem: Administracja „Gazety Narodowej“ we Lwowie.



atora, twórcy, wykonawcy nikt by się w nim nie domyślił..

Osoba jego zostawała zwykle za kulisami... Podpisywał się w »Szczutku«: Liberat Zajączkowski, tylko dla prokuratora! A gdy to i owo stało, lub gdy to i owo pro publico bono padło, bopasć musiało, nie szukał z tego chwały lub nagrody, — szedł w cień..

Zawód swój publicystyczny rozpoczął od »Szczutka«, któremu dał życie i spłótł go w ciągu ćwierćwieku nierozdzielnie z żywotem tej części Rzeczypospolitej. Ukochał on to dziecko swoje gorąco — a gdy je dla »Kroniki«, »Dziennika« lub »Gazety«, które różnemi czasy redagował, porzucać chwilowo musiał, z tem większem wracał do »Szczutka« uczuciem, jakby z utęsknieniem, z rodzicielską tklivością..

Nietylko skromny jest ale i szczerzy. Nie skłamał sobie i czytelnikom — nigdy! Działał jak czuł rzetelnie, po obywatelsku. I tem się też przeważnie tłumaczy wpływ jaki „Szczutek“ jego na opinię ogółu wywierał.

Jednej prawdzie wierny, w jednym też dążył zawsze kierunku... W pochodzie tym „Szczutek“ bojował i zwyciężał humorem przednim, wykwintnym, od popolitości wolnym. Satyryk według re-

guły Krasickiego chłostał odważnie i wytrwale błędy, wady i zboczenia społeczeństwa. Na cześć jednostki wszakże nie targnął się ani razu!... Był i jest wzorem smaku i miary. A jaki przytem swojski, jak rodzimy, jaki w każdej kropli krwi polski! Łzy często mieszał z śmiechem. Z pochodnią jasnej, zdrowej myśli zstępował w głąb społeczeństwa, powierzchownem badaniem się nie zadowalniając... Uderzał z otwartą przyłbicą; piersi własnej nie szczędził, w historii dziennikarstwa zostanie zasłużonym, uczciwym i... bez nieprzyjaciół!

Znużony chce spocząć na chwilę... Powiadamy na chwilę.. Któż bowiem zaręczy czy jutro nie zerwie się z nową pobudką, on żołnierz zapalny i nieustraszony!

Znając go najlepiej wiemy, iż pisząc o nim, sprawiamy mu pewną przykrość... Wszak prawda Liberacie? Niechże to dla Ciebie będzie przykrość... jedyna.

Wierzaj, iż czynimy to tylko z intencją jedną: dla dobra tej samej rzeczy, która była dla Ciebie świętością, wszystkim!

I tylko dla niej dziś twoją skromność obrażamy, — przebacź!

...Gdyby wiedział o tem, iż dajemy na tem miejscu szkicową jego podobiznę, rozbiłby niezawodnie twarzą kamień litograficzny..

Był bowiem, jak i będzie przede wszystkim skromny. To jego cecha bardzo wybitna... I to zarówno w życiu prywatnem, jak publicznem. Wielu podał z ukrycia pomocną rękę — szereg cały spraw doniosłych, to jego dzieło; inicj-



1893.

W rozwartej dziejów bramie
Postać stanęła nowa —
Zwiesiwszy płaszcz przez ramię,
Pod maską twarz swą chowa
I tylko jakby znamię
Na helmie cyfra świeci:
Dziewięćdziesiąty trzeci...

I jakby łuna zorzy
Przez mgły blask cyfry pada —
I świat się cały korzy
I ludzkość pada cała
Obcemu u podnoży,
Pytając, jakie godło
Na świat go tu przywiodło.

My bolem uciśnieni,
Co wpił się w nas kleszczami —
Wzrok wiodąc po przestrzeni,
Co we mgle lśni przed nami;
W blask patrząc, co się mieni
Poranku świtem w koło,
Chylimy tylko czoło...

Bo z czary, gdzie gorycze
Los lał nam i wciąż leje,
Nie wzbijają się zwodnicze
Sny, mrzonki, ni nadzieje,
Nam one na oblicze
Nie rzuca dziś zachwytu
Wśród mroków tego bytu.

Nowego dziś sternika
Witamy bez wzruszenia;
Bo wiara nas przenika,
Że nie czas dzieje zmienia,
Że nie fatalność dzika
Z przypadkiem rej tu wodzi
Na chwiejnej świata łodzi.

Niech czas mknie lotem strzały;
My naszym hasłem wierni,
Wpatrzeni w ideały,
Co strzegły nas wśród cierni,
Sił skupmy zasób cały
I z męskim dalej hartem
Walczmy, chociażby — z czartem!

Nie przejdą w niwec marnie
Wysiłki dobrej woli;
Zniewagi i męczarnie
Laur wieńcem swym okoli
I pogrom tych ogarnie,
Którzy trucizny czaszą
Tak długo nas już straszą...

O, Roku, Roku Nowy,
Chociażby wbrew swej woli
Do chwili, do godowej
Przybliżysz nas powoli...
Ufności tedy słowy
Witamy ciebie ninie
I głosem, co nam płynie
Wprost z serca: *Nie zginęła,*
A więc nie zginie!

Sytuacja parlamentarna 1892/1893.

(Wielkie „Pot-pourri“ dramatyczne w jednej odsłonie.)

OSOBY:

Hr. Taaffe, Jaworski,
dr. Plener, Hohenwarth.

(Scena przedstawia salę obrad komisji przewodców stronnictw parlamentarnych)

HR. TAAFFE (zagajając posiedzenie.):

Moi kochani panowie, życzę Wam i sobie z nowym rokiem zdrowia, szczęścia i wszystkiego najlepszego...

Znacie mnie; rządę lat 13 i zdaje mi się, że nieźle — a z tego lat 11 bez lewicy.

Potrafiłbym i dłużej bez niej się obchodzić ale męczą mnie ostatecznie te krzyki i hałasy. Dziś jestem nieco w trudnym położeniu. Parlamentu rozwiązywać mi się niechce. Z takim experimentem to wielki kłopot, dla tego właśnie teraz tak spokojnie przemawiam do lewicy. Bać się jej atoli nie boję, a — jak potrzeba będzie — parlament rozwiązać, dalibóg rozwiążę. *Mus ist mus!*

Ale jeszcze jedno (zwracając się do Plenera): Co się tyczy pana, panie Plener, to jeżeli pan porobisz ustępstwa, to i ja w przyszłości będę się znał na rzeczy i nie zapomnę o tej (uśmiechając się) tece, do której pan tak wdychasz.

Dr. PLENER (trochę zmieszany):

Wszystko to ładnie, ale proszę szanownych panów dobrze przypatrzeć się krzywdom, wyrządzanym Niemcom przez Słowian, to rzecz nie do zniesienia!

Jestem w tej chwili zirytowany, muszę się uspokoić. (Pije duszkiem szklanke wody)- Ale żebyście wiedzieli, że nie jestem taki zły, i że tylko dobro państwa mam na myśli, więc dla dobra tego państwa godzę się z teką — nie, pomyliłem się, — z przedłożonym rządowym programem.

(Wszyscy padają sobie w objęcia, a w oddali w oświetleniu bengalskiem ukazuje się obraz izby posłów z takim samym widokiem, jaki też izba przedstawiała na początku r. 1892.)

Z ŻÓRAWIAMI...

(HENARTOWICZOWI.)

Wieżę podąża, jak gdyby pieśń mięka,
Co rozkoszą pierś wszelką przenika:
Z żórawiami, gdy wróci wiosenka,
Ujrzym znowu wśród siebie Lirnika...

Mazowiecki Pieśniarzu nasz drogi,
Jakież ślać Ci pod stopy witanie?
Z Bogiem w nasze ubogie wejdz proggi,
Cała Polska przy Twoim rydwanie.

Wszystkie serca do Ciebie pobiega,
Wszystkie myśli się skupią przy Tobie;
W Tobie zejdzie blask światła jasnego
Dla tęskniących w szarej mroków dobie...

POSZUKUJE SIĘ

e. k. starosty

któryby nie miał obywatelstwa honorowego choć jednego z miast galicyjskich!

Pewna redakcja

sprowadziła się w tych dniach do hotelu francuskiego.

Prawdopodobnie wkrótce... wyjedzie.

Zapowiedziany zjazd słowiański.

Więc w Petersburgu będzie zjazd
Calej „Słowiańskiej braei“;
Matuszce Rosji Słowian ród
Hold dłużny na nim spłaci.

Lać się „szampanskich“ będzie zdroj,
Mów zabrzmi sto lub więcej;
Entuzjastyczny porwie szal
Reprezentantów tam tysięcy.

Tak oficjalny projekt brzmi,
W barwnem skreślony słowie;
Lecz rzeczywistość czasem drwi
Z tego, co się zapowie...

Na horyzoncie godów tych
Czy brzemie chmur nie spocznie,
Gdy na biesiadę Polski cień
Wślizgnie się niewidocznie?...

Gdy jak duch Banka stanie tam
Stanie, straszliwy swą grozą
I rzece: „Wy godujecie tu,
A moich na Sybir wiozą...”

„Wy podnosicie chwaly głos
Na cześć „Matuszki“ przy winie,
A tam — popatrzcie, ile tam lez,
Popatrzcie, ile krwi płynie!

„Gdy was uściskiem darzą tu,
Dźwiękiem muzyki godowej;
Dla nas muzyką pletni świst.
Dla nas uściskiem — okowy!...”

Tak rzeknie ów posepny cień,
Skrwawione swe chyląc lica,
A z poza niego wzniesie dłoń
Nemezy chmurna dziewica...

Wzniesie do góry krwawą dłoń,
By rzucić znów na ścianę
Gromem pisany zemsty znak,
Swe: „Tekel-Fares-Mane!”

Życzenia noworoczne.

Bankowi kredytowemu — konwersyi.
Badeniemu Stanisławowi — milion Rusinów
Bilińskiemu — dalszego podwyższania tary kolejowych.
Ciesielskiemu — dobrego ogrodnika.
Dyrekeyi teatru — ze względu że *omne trinum perfectum*, trzeciego dyrektora i trzeciego teatru.
Jaworskiemu — młodoczechów.
Jägermanowi — Ciesielskiego.
Kołu literackiemu — literatury.
Kasynu miejskiemu — Rolla.
Lutni — śpiewaków.

Marszałkowi krajowemu — p. marszałkowej.
 Michalskiemu — jeszcze drugiego Wali-
 chiewicza.
 Mochnackiemu — apatycznej Rady miejskiej.
 Namiestnikowi — spokoju i drugiego brata-
 Rusina.
 Obmińskiemu — kwalikacyi na radnego.
 Korytowskiemu — dalszych popisów w straży
 skarbowej.
 Roszkowskiemu — szczęśliwego powrotu z
 Warszawy z okazji wyborów do Rady
 miejskiej.
 Resursie urzędniczej — wesołości.
 Salomiejkom nowych Jasełek.
 Souvestrze-Paschalisom — Stróżeckiej.
 Towarzystwu handlowemu — nowej soli i
 jeszcze raz nowego dyrektora.
 Towarzystwu muzycznemu — muzyki.
 Walichiewiczowi — jeszcze jednego placu
 pod kawiarnię.

Renegadowi.

Nieczemnych mnogo płodzi czart
 Na ludzkich brudów grzędzie,
 Lecz panie Kluki, Tyś ich wódz,
 Ty w pierwszym idziesz rzędzie!

W „Cieszyńskiej Gwiazdce“ rodzic Twój
 Niósł światło śląskiej ziemi,
 A Ty dziś jego święty grób
 Nogami depcesz swemi!

„Sympatye polskie“ zbrzydły Ci,
 Na ojca plwasz nauki,
 I oto — świeży wypełzł gad,
 Z Kluckiego stał się — Kluki!

Żeś polskich dźwięków zmienił ton,
 To każdy w Tobie ceni,
 Bo naszych nazwisk święty dźwięk
 Przed zdradą się rumieni.

A Tyś w małżeństwie z piekłem wziął
 Judasza wór w posagu,
 I krew Piastowską będziesz nieść
 Na sprzedaż do reichstagu....

Tyś wstyd i honor rzucił w ką,
 Z sumieniem nie znasz sporu,
 I nogi Niemeom lizać chcesz
 — „Przez szkołę i z wyboru“.

O, zacy czeka Ciebie laur
 Z karyery twojej kresem,
 Ty w Panteonie staniesz tam,
 Gdzie Judasz z Efiatesem.

I wiele, wiele minie lat,
 A jeszcze Twe prawniki
 Powiedzą, zelżyć kogoś chcą:
 — „Ot, takim był jak Kluki!“

„HALOH!“

(RZECZ O TELEFONACH).

„Haloh!“
 Kto wynalazł telefony?
 Faktem jest, że nie wynalazł ich za-
 den z lwowskich uczonych, tak samo jak
 nie wynalazł ani proszku korneuburskiego,
 ani Salza-Parilli ani... prochu.
 Ostatecznie pokazuje się w rezultacie,
 że nie są one tak potrzebne, jak się począt-
 kowo zdawało, raz dlatego, że ludzkość oby-
 wała się bez nich tyle wieków i lepiej było

z zaofanem „hop!“ „hop!“ jak z postępo-
 wem „haloh!“ powtóre, że można je uważać
 jako *Störung der hauslichen Ruhe*, a wre-
 szcie że funkcjonują tak nieudolnie, jakby
 ich weale nie było...

A więc „hop!“ „hop!“ popraw się pa-
 nie „Haloh!“

Z przechrwyconego listu...

..... „a przedewszystkiem do-
 nies mi niezwłocznie czy rzeczy-
 wiście zamierzacie w r. 1894 urzą-
 dzić hecę wystawową we Lwowie,
 gdyż ja o tem do tej pory nie nie
 wiem?!...“

Kochający cię kuzyn

Szlachtowski.

Kraków, d. 1. stycznia r. 1893.“

WŁADYSŁAWOWI BELZIE.

Trzydzieści ciężkiej pracy lat
 Nad Twoją przeszło głową,
 A jednak trzymasz się jak dąb,
 Niezłomnie, czerstwo, zdrowo.

I wciąż się młodszych druhów krąg
 Przykładem Twym wzbogaca,
 Widząc, iż hasłem winna być,
 Jak tobie: praca, praca.

Nie próżnej jakiejś chwalby głos
 Wyrazów tych dobiera;
 Wszak znane przecie godło Twe,
 Tak skromne: „*Fac et spera!*“

Bujny wydało ono plon,
 Choć cię nie mamy pycha;
 Cały to uznał ogół już,
 Czem Twoja praca cicha...

I zapamięta przyszłość też,
 Sam Bóg wie, jak daleka,
 Żeś poetycką umiał myśl
 Z cnotami spleść człowieka!...

U Salomejek.

— A. Czy siostra pana wychodzi za
 mąż?

— B. Przecież siostra moja od lat
 dziesięciu jest zamężną!

— A. Przepraszam... Jestem tak roztar-
 gniony... Chciałem się właściwie zapytać
 czy siostra pana zawsze jeszcze nie jest
 panną?

Lubczyj Mykoła!

Wyberaju *sia do tebe pysaty wże try
 nedili, ale treba było hdeś szczoś zlaho-
 dyty, to prażnyk, to ymynyny, to chrestyny.*

Tota polityka szczo by jej było raz
*bezhołowje, tak czołowikowy czies zaberaje,
 że ne ma teper nawet czisu ani na odnu
 turu ferbla.*

W czter otbuło sia sobranje naszoji
 russkoj Rady, sobrało sia nas ze sto piat-
 dysiat prawdywych (ne prawowirnych)
 russkych swiaszczennykiw i cywiliw.

*Der Mensch muss hinaus!... ins fein-
 dliche Leben, radytyśmo nad reskryptom
 gubernatora, nad jazońskim spacergan-
 gom naszych muzykiw do „bilenkoho“, nad
 organizacju narodowoju taj nad naszoju
 fonetyku.*

Wsi byłyśmo jak oden czołowik za
 hołownym postulatom naszoji partji, za
 fonetykoju, tysze sobranje muziw dowirja
 i archymandryty zrobyły w ostatnij chwyty
 strich durch die Rechnung i pidpysaty me-
 morjał contra fonetyci, jak kto choťiw ki-
 rytycio i graždanko.

Ne rozumiju tyszeń höhere politik,
 swiaszczennyka Torońskoho, kotoryj na
 sobranju ankiety russkich pedagogiw skły-
 kanej czerez Radu szkolnu, hotosował
 tohdy za fonetykoju. Majut toj memorjał
 wezty do ministra, ino szcze rozchodyt
 sia o frajkartu nach Wien.

Atle dosta o fonetyci, jak pysau tak
 pysau, tyszeń aby szczo daw. Z nowyn
 szczosz ty budu bilsze donosyty, chyba to
 szczo naszi sołowije Bojanki spiwajut szczo
 raz lipsze i hotosnijsze, Romańczuk pry-
 szou cilkom do sebe i z nowym rokom bude
 zowsim nowu eru robyty, a w russkoj Tor-
 howli distatyśmo na swiata extra-szna-
 psa neunzig gradus!

Pry nachodiaczych swiatach żelaju
 tobi blahopołuczja czteryh asiw na vor-
 handi a twoji Małańci fajnoho Alumna
 ohne Schulden.

A teper cituju tebe w samu borodu
 25 mal po cisarsku

Twij Hałaburdowycz.

P. S. A jakbyś tam mau ze dwa korci
 bulby, to pryszty na swiata bo u mene bu-
 de wełyka zabawa z tańciamy.

„HARMONIA“ OCALONA!

Szło po narodzie okrutne biadanie
 Co z naszą polską „Harmoniä“ się stanie.
 Dziś załatwioną jest już ta historja:
 Polską „Harmoniä“ bierze ruska „Zorja“.

W porządku tedy wszystko, mój narodzie;
 „Harmonii“ naszej bieda nie dobodzie!
 W porządku wszystko, oprócz tego ino,
 Że to zrobiła „Zorja“, nie Kasyno,
 Nie Sokół, Koło, lub miejska Strzelnica...
 — Jak one teraz spojrzą „Zorji“ w lica?

Z hotelu „Imperial“.

Nr. 20....

W numerze Sarah Bernhardt odpo-
 czywająca po ciężkich trudach liczenia
 przychodu z pierwszego widowiska lwow-
 skiego.

Nagle... z podwórza rozlega się głos:

— Kości kupuje, kości...

— Panie Janowicz! Policji! Sły-
 szysz pan... to zamach na moje życie! —
 i pada jak »raniony ptak« biedna Sarah...

Widok pełnej sali na drugim wi-
 dowisku uspokoił dopiero nieboractwo!

Piotrowi Chmielowskiemu.

Niewielu dano za życia,
Po walce mozolnej i długiej,
Na skroń swą ciężko strudzoną
Wziąć złoty wieniec zasługi.

Tobie z przedziwną łatwością
Do tego dano dojść celu; —
Świat cię dziś wieńczy uznaniem
Zacny, pocziwy nasz Chmielu!

Gdy srebrne obchodzisz gody
Z nadobną panią nad panie:
Z literaturą ojczyzną —
Przyjmij i od nas uznanie.

I niech z okazji tej znowu
Starą się wiarę wzbogacą
Młode umysły i serca:
Życie trzeba prawdą i pracą!

Bo tyś nam jawnym przykładem,
Że mając ten zapal święty,
Człek przejdzie, choć z trudem i bolem,
Szczęsny przez życia odmiety.

W pewnym biurze.

Szef: Co mi pan takie rzeczy ple-
ciesz, chcesz pan chyba ze mnie zrobić
urca?

Urzędnik: O panie naczelniku to
byłoby już za późno, natura pod tym
względem już mnie uprzedziła...

Po lwowsku.

Gdy Lwów „fajdę“ sobie sprawi,
To już, co się zowie!
Dąbrowskiego ulic odtąd,
Aż dwie będą we Lwowie.

Dwie! A między niemi, tylko
Ta różnica mała;
Iż tamta w cześć generała
Ta... nie-jenerała!

U Szkowrona

— A. Czytałeś noworoczny aforyzm
węgierskiego prezydenta ministrów, We-
kerlego?

— B. Jaki?

— A. Powiedział: „pieniędzy może być
albo za dużo, albo za mało, ale dosyć
nigdy“.

B. To tak jak z trunkiem: „można
wypić wiele, za wiele, ale nigdy dosyć!“

Pseudo-Rumuni.

W Czerniowcach nad Prutem, cudaictwa a dziwy...
Bujają tam pseudo-Rumuni;
Rumuńskiej nakoniec dorwali się diwy
I nuże z zachwytem swym ku niej...

Gdy wyszła Barsescu z teatru, w lot smyki
Wyprzęgli jej konie z drynduli,
I gwoli uciecze zebranej publiki
W chomąty się sami zakuli!

Czy cel tem dopięty? Zachowajże Boże!
Barsescu rzecz jedną spamięta.
Nie Rumun ją wiozł tam i nie rumak może,
Lecz w każdym wypadku... bydłeta.

Między przyjaciółmi.

- A. Co ci się najbardziej podobało pod-
czas występu Sary Bernhard?
- B. Jeżeli mam być szczerym, to mi się
najlepiej podobała pewna pulchniutka
blondyneczka w łoży drugiego piątra.

Między młodemi mężatkami.

(Z za kulis).

- I. Mężowi odsłoniłam całość prawdy na-
giej. Wszystko jemu wyznałam....
- II. ...Wątpię, czy to nęci. W każdym ra-
przyznaję, dużo masz odwagi.
- III. Odwagi? Ja zazdroszczę ci tylko...
pamięci.

Coś zupełnie nowego!

Kto już naszej młodzieży nie dyktuje prawa?!
Przywykliśmy do tego, gdy senatu ława
Rzuca jej swe „Quos ego!“ Lecz — najoczywistsza —
Tn najlojalniejszemu nie powstało w głowie,
Aby, jak fakt pouczył nas świeży w Krakowie,
Teroryzował młodzież dekret... kapelmistrza!..

Podśluchane.

— X. Wiesz, wczoraj w południe prze-
chodząc koło teatru spotkałem człowieka
tak nietrzeźwego, że wyobraż sobie...

— W. (przerywając) Daję ci słowo ho-
noru że wczoraj do godziny szóstej wie-
czorem z domu nosa nie wytknąłem!

UDEL.

Cały niemców żydów R . . . udel
Dziś się cieszy jak na Str . . . udel
Nawet każdy wyje P . . . udel
Hoch Schweinsbraten Bier und N . . . udel
Prosit udel udel udel udel...

* * *

Bernhardt Saro, Saro Bernhardt —
Hołd ci dzisiaj niosąc w dani
Prosim: abyś nam na przyszłość
Pokazywać chciała taniej!...



CHRZANIUM

Któż nas nie pozna? Dawne „menery“,
Lat dźwigający dwadzieścia cztery,
Po raz ostatni stajem w komplecie...
Rok Nowy precz nas wymiecie!

Już się Strachajło lękać przestanie,
Gogo układać ekstra-projekty,
Pan Kalasanty głosić swe zdanie,
A Ciocia Kizia bić sekty!

I Artur, hrabia ów z łaski Bożej,
Da nura, a z nim Gogątka.

Cały nam zodiac zniknie z widowni,
Jak gdyby wieku ćwierć było chwilką...
Niechże wam inni prawią wymowniej...
(Imei Pan Onufry: solo)
A ja zostaję, taj tylko!

Polityk odtąd terna nie złoży,
Szmajgeles ujdzie z swego zakątka;

Wy idźcie sobie, pany i panie
Jenteligencki na co mi tłum? —
Damy sy radę, fajne mieszczanie
Ja i z gubernji kum!



F E J L E T O N.

Z sonetów.

Gdy spokojna i blada jak posąg Madonny
Ust ciszę tajemniczą otwierasz wyrazom,
Gnę kolana geniuszu przed tobą bezbronny,
Ty, co natchnień potęgą rokazujesz głazom!

Wzrok serca mego wtędy w twojem sercu czyta,
I dusza głąb tajemnic twej duszy przegląda;
Tyś mistrzynią mej wiedzy, Twą władzą zdobyta
Myśl, wraz innych rozkoszy, innych prawd nie żąda.

Przemów do mnie, gdy głowę wir wspomnień ogarnie,
Przemów do mnie, gdy płaczom mym świat się rozśmieję...
Kiedyś pierś mą rozbija samotne męczarnie

Śród zwątpienia i trwogi, gdy duch mój ułomnie
Własnych natchnień się zrzecze, gdy serce omdleje
W cichem walki wytrwaniu, o! przemów ty do mnie!

* * *

Śpiewa ptaszek żałośnie w gałązkach topoli:
Czy natchnioną brzmi piosnkę? czy go serce boli?
Może w gniazdku samotnem tak swe żale nuci
Po wędrownej ptaszynie, co nigdy nie wróci?

O ptaszku! tyś noc całą wraz ze mną przemarzył...
I jam niegdyś kochankę memi pieśni darzył;

I jam niegdyś mem sercem w geniuszu krajny
Biegł po kwiaty miłości, po natchnień wawrzyny!

Ach! Gdym sięgał na ten czas jako pół-bóg dumny,
Szczytów szczęścia bez kresu... mogłem-że przeczuwać,
Że je wszystkie, jak nędzarz, dziś złożę do trumny?

Na tej uczcie jak złodziej, czyżem mógł zatruchać
Czarę życia prawd chłodem, i siłą rozumny
Wielką nicość przekonań jak pajak rozsnuwać?

* * *

— Czem są myśli twe duszo, twych uniesień walki,
Twe natchnienia, twe cele, twe żądze, twe czyny?..

— Nadziei i pamiątek płonące ruiny,
Ciche, wielkie i blade, jak ognie Westalki.

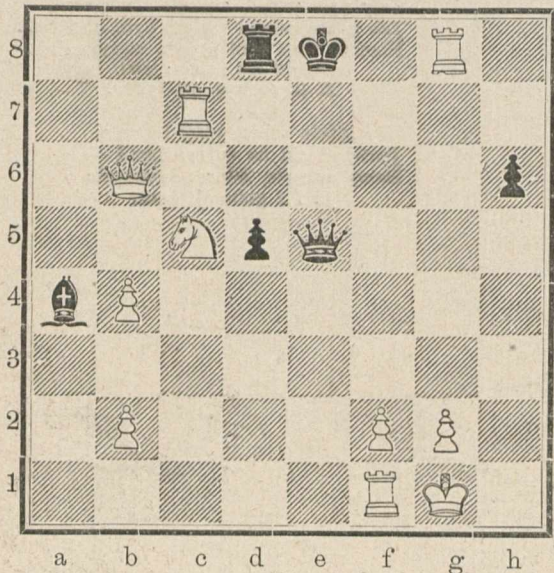
Liść po liściu z dnia wieńca życie codzienn sączy,
Lecz je czasu prąd możny wiek z wiekami splata;
Twey przeszłości z przyszłością żaden byt nie złączy,
O duszo! Twe królestwo nie jest z tego świata...

Ty pójdziesz roniąc skargi młodością bez plonu,
Śród tłumów obojętnych jak błędny liść w polu,
Życiem marzeń sieroca, samotna u zgonu,

Tobie w walkach tajemnych serce pęknie z bolu...
I lekką będzie ziemia uspijonemu łonu,
Choć potomność uwieńczy laurem Kapitolu!

Nr. 120. Zadanie szachowe.

Czarne.



Białe.

Białe zaczynają i dają w trzecim posunięciu mata.

Nr. 121. Zadanie królewskie.

nie	do	i	ści	nał
był	na	wi	sta	czar
po	bny		ny	wiel
do	tek	dzy	mię	ki
	smu	mi	na	
		więc		
		roz		
		ła		
	eze	liś	i	
ni	by	my	mi	sa

Nr. 122. Zadanie geograficzne.

Ebro
Elba
Lion
Paryż
San
Sardynia
Stanisławów.

Z powyższych wyrazów pierwsze litery należyście ułożone dają nazwisko sławnego Francuza.

Rozwiązania.

Nr. 118.

- | | |
|--|--|
| 1, 2, 3, 4, 5 korab | 36, 37, 38, 39, 40, 41 Ramzes, |
| 3, 4, 5, 6, 7 rabin, | 39, 40, 41, 42, 43, 44, 45, 46 zesłanie, |
| 5, 6, 7, 8, 9, 10, 11 binokle. | 44, 45, 46, 47, 48, 49, 50 niewola, |
| 9, 10, 11, 12, 13, 14, 15 Kleofas, | 47, 48, 49, 50, 51, 52, 53 wolapik, |
| 13, 14, 15, 16, 17 faska, | 51, 52, 53, 54 pika. |
| 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21 skandal, | 52, 53, 54, 55 Ikar, |
| 19 do 28 dalekowidz, | 53, 54, 55, 56, 57 karat, |
| 26, 27, 28, 29 Idri, | 55, 56, 57, 58, 59, 60 ratusz, |
| 27, 28, 29, 30, 31, 32, 33 dziadek, | 58, 59, 60, 61 uszy, |
| 31, 32, 33, 34, 35, 36, 37, 38 dekagram, | 59, 60, 61, 62, 63, 64 szydło. |

Nr. 119.

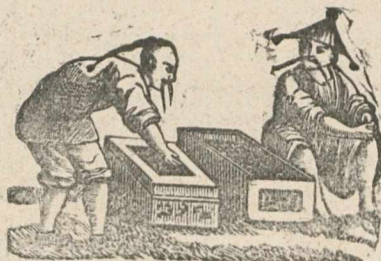
Wesołych świąt!

OGŁOSZENIA.

HANDEL HERBATY
chińsko-rosyjskiej
EDMUNDA RIEDLA

we Lwowie plac Marjański 1. 10.

1-? poleca zbioru majowego.



- 1/2 kilo Congo zł 1-60
- Souchong czarna „ 2-—
- zbiór majowy „ 3-—
- Kajsow „ 4-—
- Wysiewki herbaciane
- 1/2 kilo „ 1-30
- Wysiewki z najlep-
szej herbaty „ 1-60

Samowienia z prowincji wysłam odwrotną pocztą. — Opakowania nie liczę.

Galicyjski Bank kredytowy

począwszy od dnia 1. lutego 1890

wydaje

4⁰/₀ ASYGNATY KASOWE

z 30-dniowym wypowiedzeniem i

3¹/₂⁰/₀ ASYGNATY KASOWE

z 8-dniowym wypowiedzeniem,

wszystkie zaś znajdujące się w obiegu 4¹/₂⁰/₀ Asygnaty kasowe z 90-dniowym wypowiedzeniem oprocentowane będą począwszy od dnia 1. Maja 1890 po 4⁰/₀ z 30-dniowym terminem wypowiedzenia.

Lwów dnia 31. Stycznia 1890.

DYREKCJA.

Przedruku nie płacimy.

Wielki wybór pierścionków zaręczynowych

J. DĄBROWSKI

przedtem

J. Dąbrowski & L. Weigel

we Lwowie, ulica Halicka

dawniej W. PENTHERA

Od wielu lat zaszczytnie znany jedyny w Galicji

Magazyn zegarmistrzowsko-jubilerski

połączony z dwoma pracowniami. 1-?

Kupuje: Brylanty, Perły, Złoto, Srebro etc.

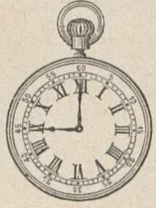
również przyjmuje stare kosztowności w zamian za nowe.

Wszelkie zamówienia z prowincji uskutecznią się jak najrychlej.

Jedyny skład na całą Galicję maszyn grających

Szpilki i pierścionków buketowych

Obrać zezek slubnych



Leon Janikowski

zegarmistrz

we Lwowie, ulica Teatralna l. 16

poleca swój obfity skład

zegarków złotych, srebrnych z pierwszorządnych fabryk genewskich, francuzkich, również łańcuszki złote i srebrne, utrzymuje na składzie wielki wybór zegarów ściennych, stołowych i pendułowych, budzików różnego rodzaju

po cenach najtańszych.

Naprawy wszelkiego rodzaju zegarków, grających zegarów, oraz wszelkie reperacje zegarków i zegarów starożytnych, także odnawianie tychże. 1-?

Bilety wizytowe, karty ślubne, dyplomy

wszelkie roboty litograficzne wykonuje po nader niskich cenach 1-?

Zakład artystyczno-litograficzny

A. PRZYSZŁAKA

we Lwowie, ul. Kopernika 9.

Ces. król.  uprzywilejow.

RAFINERJA SPIRYTUSU

FABRYKA

Rumu, Likierów i Octu

JULJUSZA MIKOLASCHA

we Lwowie

poleca wódkę 1-?

ANTICHOLERA

czysty destylat Melissy

jako najlepszy środek ochronny przeciw wszelkim dolegliwościom żołądka.

Cena flaszki 1 ztr. 20 ct.

ALBIN SOLECKI

we Lwowie, ulica Wałowa l. 11.

sprzedaje towary korzenne po cenach najumiarkowańszych

Wino, koniak w doborowych gatunkach.

Likiery, Rosolisy i Wódki

z fabryki Romana hr. Potockiego w Łańcucie i z innych wsławionych fabryk. 1-?

Mąkę z młyna parowego Heleny hr. Mirowej w Kamionce strumiłowej po cenach fabrycznych.

HERBATE Familijna

1/2 kilo 1-80 i 2 zł.

Znakomite **WYSIEWKI** z herbat

1/2 kilo 1-40 i 1-70 zł.

poleca Handel 1-?

ALBERTA SZKOWRONA

we Lwowie, plac Marjacki l. 7.

Kantor wymiany

c. k. uprz. gal.

akcyjn. Banku hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

po kursie dziennym najdokładniejszym, nie licząc żadnej prowizji.

Jako dobrą i pewną lokację poleca:

- 4 1/2% listy hipoteczne
- 5% listy hipoteczne premiovane
- 5% " " bez premji
- 4 1/2% listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego
- 4 1/2% " Banku krajowego
- 4 1/2% pożyczkę krajową galicyjską
- 4% pożyczkę propinacyjną galicyjską
- 5% " bukowińską
- 4 1/2% pożyczkę węgierskiej kolei państwowej
- 4 1/2% " propinacyjną węgierską
- 4% węgierskie obligacje indemnizacyjne,

które to papiery Kantor wymiany Banku hipotecznego zawsze nabywa i sprzedaje

po cenach najkorzystniejszych.

UWAGA: Kantor wymiany Banku hipotecznego przyjmuje od P. T. kupujących wszelkie wylosowane, a już płatne miejscowe papiery wartościowe, tudzież zapadłe kupony za gotówkę, bez wszelkiego potrącenia, zaś zamiejscowe, jeśli nie za potrąceniem rzeczywistych kosztów.

Do efektów, u których wyczerpały się kupony, dostarcza nowych arkuszy kuponowych, za zwrotem kosztów, które sam ponosi.

Z „NARODNOJ RADY.“



Romańczuk: Wołacie bracia, iż bankrutuje nasze stronnictwo! Ale to nie moja wina. Oto są weksle Stanisława — ten zapłacić ich nie może — a Kazimierz nie chce... I co tu teraz robić?...